

Elżbieta Puchnarewicz, *Kobieta i rodzina w krajach rozwijających się. Dziedzictwo a wyzwania współczesności*, Wydawnictwo „Libra” PPHU Białystok, Warszawa-Białystok 1999, ss. 206.

Opracowanie książkowe, wydane pod redakcją Elżbiety Puchnarewicz, *Kobieta i rodzina w krajach rozwijających się. Dziedzictwo a wyzwania współczesności*, stanowi bardzo interesującą prezentację oryginalnych materiałów, w dużej mierze samodzielnie zebranych i opracowanych przez słuchaczy Podyplomowego Studium Wiedzy o Krajach Rozwijających się, przy Instytucie Krajów Rozwijających się. W dobie globalizacji, postmodernizmu i trzeciej fali, nasze spojrzenie dość rzadko kieruje się w te regiony, których geografia problemów społecznych różni się od tych, których kierunek wyznacza paradygmat postindustrializmu. Potęguje to jeszcze bardziej nasz niedosyt wiedzy nt. państw rozwijających się i podsyca zainteresowanie tymi regionami i kwestiami społecznymi, nieodłącznie z nimi związanymi.

Opracowania przedstawione w pracy pod red. Elżbiety Puchnarewicz zostały zaprezentowane po raz pierwszy na konferencji (zorganizowanej w grudniu 1998 roku w Instytucie Krajów Rozwijających się Uniwersytetu Warszawskiego), „Kobieta, rodzina, społeczność lokalna w Trzecim Świecie i w Polsce.” Recenzentka opracowania książkowego – prof. Anna Kwak – zauważyła w swojej recenzji, iż „Materiały zawarte w pracy są unikatowe. Opierają się bowiem nie tylko na analizach teoretycznych, ale także na przeprowadzonych badaniach w danym regionie, czyli pochodzą z tak zwanej „pierwszej ręki”, gdyż zostały przygotowane przez autorów pochodzących z danego kręgu kulturowego¹(...)”.

Książka składa się z czterech części. W części pierwszej umieszczone zostały opracowania dotyczące kwestii społecznego zaangażowania kobiet oraz kondycji rodzin na kontynencie afrykańskim. „Autorzy skupili się na społeczno-ekonomicznych i politycznych aspektach poruszanych problemów, a także żywo obecnej tradycji w życiu mieszkańców tego lądu².”

Rozdział drugi stanowi prezentację problemów skupiających się wokół: nauki młodzieży, pracy kobiet oraz organizacji życia rodzinnego – na przykładzie państw Ameryki Łacińskiej. W rozdziale trzecim zamieszczono zagadnienia dotyczące aspiracji kobiet, rodzinnych zwyczajów świątecznych i codziennych w azjatyckim kręgu kulturowym. Czwarta i ostatnia część dotyczy świadomości kobiet w kulturze rosyjskiej i polskiej – w oczach emigrantów arabskich, a także tradycji dominującej w społeczności lokalnej.

Z punktu widzenia socjologa rodziny szczególnie aktualne i ważne wydają mi się te raporty z badań i ich opracowania, które traktują o zagadnieniach szeroko pojętej jakości życia w kontekście życia rodzinnego i sytuacji gospodarstw domowych, w uwarunkowaniach o charakterze makro, jak i mikroekonomicznych. Określają one bowiem i odzwierciedlają nie tylko stan teraźniejszy, lecz odnoszą się też do szans i perspektyw rozwoju społecznego, potencjału rozwojowego, jaki charakteryzuje jednostki i rodziny, są to więc predyktory o charakterze obiektywnym. Poziom rozwoju państw i regionów uwzględnia rozmaite kryteria. „Takie agendy międzynarodowe, jak: ONZ, Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy, do porównań stosują najczęściej poziom produktu krajowego na mieszkańca, wielkość konsumowanej energii, czy też wskaźnik rozwoju społecznego, który uwzględnia dane dotyczące oświaty oraz długość trwania życia mieszkańców danego kraju lub używany od stosunkowo niedawna wskaźnik jakości fizycznej życia. (Physical Quality of Life Index – PQLI).³”

Duża rozpiętość i różnicowany poziom konsumpcji dóbr i usług w różnych regionach świata, w krajach rozwijających się przybiera niejednokrotnie postać chronicznych niedoborów (przykładowo – w Afryce znajduje się aż 15 z ogólnej liczby 20 najuboższych państw świata). Mniej niż 1 dolar dziennie przypada na konsumpcję jednej osoby w Ameryce Łacińskiej (w porównaniu z 14,5 dolarami na osobę w Ameryce Północnej i Europie Zachodniej). Beznadziejność sytuacji rodzin w tych regionach pogłębia dodatkowo fakt, iż jak zauważył B.Stefański, w wielu państwach afrykańskich, mimo bardzo niskiego poziomu życia „zarówno w mieście, jak i na wsi, znaczna część dochodów przeznaczana jest na używki – alkohol, papierosy i narkotyki. Zwłaszcza alkoholizm szczególnie rozprzestrzenił się w Afryce, co obniża jakość życia rodzin i utrudnia start młodego pokolenia” (op. cit. s. 37).

¹ Z recenzji A. Kwak, E. Puchnarewicz (red.), 1999.

² Z wstępu: E. Puchnarewicz – s. 6.

³ B. Stefański, *Makro i mikroekonomia ubóstwa i nędzy w Afryce*, w: E. Puchnarewicz (red.) 1999.

Na „czarnej liście” społecznych problemów związanych z charakterystyką rodziny w kontekście jej funkcji materialno-ekonomicznej, w wielu państwach afrykańskich znajduje się również szokujący z pewnością Europejczyka fakt (zupełnie nie do pomyślenia w realiach w których żyjemy i które przyjmujemy za coś oczywistego), iż w obrębie jednego gospodarstwa domowego sytuacja żywieniowa członków rodziny może być zróżnicowana, w zależności od płci i statusu domowników. Tak więc nikogo tam specjalnie nie dziwi, iż kobiety i dzieci znacznie częściej bywają gorzej odżywione lub niedożywione, niż mężczyźni wchodzący w skład tego samego gospodarstwa domowego, bowiem rodzaj i ilość pożywienia stanowią o społecznej nobilitacji i są widomym dowodem wszechwładnie panujących układów patriarchalnych w rodzinie i społeczeństwie.

Makrostrukturalnymi determinantami złej kondycji rodziny w tzw. Trzecim Świecie jest również świadczący o zacofaniu brak poszanowania prawa i zasad panujących w instytucjach porządku publicznego. B. Stefański, cytując diagnozę G. Myrdała, dotyczącą głównej przyczyny rozkładu porządku społecznego w tym obszarze świata, przedstawioną w klasycznej dziś pracy *Przeciw nędzy na świecie*, wydanej przed prawie 30 laty (w 1970 roku), potwierdza jakby jej niewygasłą aktualność. Sformułował on tezę, że kraje mało rozwinięte są „miękkimi państwami.” Terminem tym objął wszystkie odmiany społecznego niezdyscyplinowania, między innymi: brak przestrzegania prawa, nieposłuszeństwo urzędników i korupcję.

Sytuację kobiet w państwach rozwijających się określają poglądy nt. funkcjonalnych różnic ról pomiędzy kobietami i mężczyznami – w rodzinie i społeczeństwie. Autorka opracowania Elżbieta Puchnarewicz, w swoim interesującym artykule pt. „Współczesne kontrowersje. Rodzina i kobieta w krajach rozwijających się”, zadaje lakoniczne pytanie: ile nierówności dotyczy oceny sytuacji kobiet? Zauważa, iż „bardzo sceptycznie odnosili się do teorii nierówności i dyskryminacji płci badacze kultur tradycyjnych. Role kobiet i mężczyzn w społecznościach tubylczych są przez nich określane jako „asymetryczne”, „uzupełniające się” lub „zróżnicowane”. Utrzymują oni, że podział na żeńską i męską domenę działalności dokonuje się poprzez społecznie konstruowane wizje mężczyzny oraz kobiety i nie ma żadnej racjonalnej podstawy, by kulturowo uwarunkowany podział ról ze względu na płeć łączyć z wyższością (to, co męskie) lub z niższością (to, co żeńskie). Wytworzone w danej kulturze pojęcia męskości i kobiecości określają taki podział sfer działalności na męską i kobiecą, który jest społecznie akceptowany⁴.”

Optyka „wyzwolenia kobiet”, przeniesiona z realiów Zachodu, nie harmonizuje więc z położeniem społecznym, aspiracjami, wartościami i wzorami samych kobiet tych społeczności tubylczych. Są tam one mocno wtopione w organiczną wspólnotę dużej rodziny rozszerzonej, sąsiadów i innych uczestników społeczności lokalnych, będących układami wzajemnych zależności. Społeczne tło funkcjonowania jednostki oraz tzw. współczynnik humanistyczny, musi więc być każdorazowo brany pod uwagę przy ocenie skutków przypisania roli, dokonywanej z pozycji samych kobiet. Wyjście kobiet do pracy poza domem uwiadcza nam oczywistą już prawidłowość, iż różnica w przypisaniu ról zdaje się maleć coraz bardziej, a stereotypy płci są podważane i kwestionowane coraz mocniej. Dobrą tego egzemplifikację stanowi szybka ewolucja sytuacji kobiet w Chinach⁵, w których wizerunek kobiety i rodziny szybko się zmienia.

Ponad dwutysiącletnie funkcjonowanie zdawałoby się fundamentalnie nienaruszalnych, tradycyjnych, opartych na konfucjanizmie, a więc skrajnie patriarchalnych strukturach społecznych, zostało przez wichry rewolucji rozwiane niemalże w okamgnieniu. Chińska Republika Ludowa stworzyła ogromne zapotrzebowanie na ręce do pracy kobiet w zakładach pracy i fabrykach. Kształcenie i praca zawodowa kobiet nie do końca jednak – jak można by przypuszczać – odmieniły układ wzajemnych zależności między płciami, a zaistniałe przemiany „trudno nazwać jednoznacznie zmianami na lepsze (...) Wyzwolona z wielowiekowych ograniczeń, dopuszczona do pracy zawodowej chińska kobieta – towarzyska, nieświadomie i dobrowolnie ulegała kolejnemu ograniczeniu, jakim było upaństwowienie roli kobiety w maoistowskich Chinach.”

⁴ E. Puchnarewicz, *Współczesne kontrowersje. Rodzina i kobieta w krajach rozwijających się*, s.7-32. w: E. Puchnarewicz (red.) *Kobieta i rodzina w krajach rozwijających się. Dziedzictwo a wyzwania współczesności*. Warszawa 1999.

⁵ B. Piotrowska, *Kobieta w rodzinie chińskiej. Wczoraj i dziś*, w: E. Puchnarewicz (red.) op. cit. s. 116–135.

Niezależnie jednak od tych gruntownych słabości modelu emancypacji w Chinach – zmiany, jakie zaszły tam w rodzinie i sytuacji kobiet są radykalne. Zmieniła się ona zdecydowanie z sytuacji „uprzedmiotowionej”, do roli „upodmiotowionej”. Jednak polityka „jednego dziecka” ciągle nie pozwala żywić żadnych wątpliwości co do przekonań związanych z waloryzowaniem płci. Preferowaną płcią dziecka jest nadal płć męska, co stanowi aż nadto wyrazisty dowód na ciągle nie do końca rozwiązany konflikt ról płciowych, wyrażający się ambiwalencją postaw wobec elementów tradycyjnych i współczesnych stylu życia w Chinach.

Taki stan swoistego „zawieszenia” pomiędzy tradycją i nowoczesnością charakteryzuje także przemiany rodzin w Ameryce Łacińskiej. W recenzowanym zbiorze opracowań zaprezentowane zostały raporty z badań prowadzonych w Argentynie, Meksyku i Peru. Badania w Argentynie są jeszcze w fazie początkowej, dlatego trudno o sformułowanie jednoznacznych prawidłowości rozwojowych. Z kolei badania nad aspiracjami młodego pokolenia w Meksyku wskazują, jak na aspiracje młodzieży wpływają procesy globalizacji, zachodzące we współczesnym świecie. Z drugiej jednak strony, w tym biednym, dziewięćdziesięciomilionowym społeczeństwie bezrobocie, bieda i brak możliwości edukacji, które dotyczą większość, są poważnymi barierami procesu ruchliwości społecznej. Życie jednostki określa więc w dużej mierze miejsce urodzenia, a stosunkowo mała zmienność otoczenia powoduje, zwłaszcza na prowincji, utrwalanie się tradycyjnych struktur społecznych. W Meksyku – średni poziom wykształcenia w kraju jest ciągle bardzo niski – to 6 klas szkoły podstawowej. W tej sytuacji „ogromne nierówności ekonomiczne i społeczne powodują ciągle zwiększanie się dystansu między warstwami zamożnymi i biednymi”⁶.

Poprawa w przyszłości i zwiększone szanse stają się przywilejem uprzywilejowanej mniejszości rodzin. „Złe warunki materialne mieszkańców Meksyku oraz ciągły kryzys ekonomiczny doprowadziły do sytuacji, w której każdy, także ten najmłodszy członek rodziny, na ogół wielodzietnej, musi zarabiać w sposób legalny lub w sektorze nieformalnym. (...) Nikt nie zwraca uwagi na złe warunki pracy, niezgodne z prawem zatrudnianie nieletnich.” (op. cit., s. 93). Konieczność zarabkowania i brak perspektyw zdobycia dobrej pracy w znacznym stopniu określają sytuację dużej części dzisiejszej młodzieży meksykańskiej.

Kraje rozwijające się to pojęcie pojemne. Mogłoby się więc wydawać, że ich wspólny mianownik, jakim jest niedostatek i niski dochód per capita powodują, iż panorama problemów społecznych jest zbliżona. Tak się jednak nie dzieje. Makroekonomia ubóstwa nakłada się na zróżnicowane układy mikroekonomiczne oraz na odmienne ramy historyczno-kulturowe. Ponadto, gospodarki niektórych państw niedoborów charakteryzuje znaczny potencjał rozwojowy, w innych natomiast zastój i brak perspektyw każą śledzić ich problemy społeczne z rosnącym niepokojem. Autorzy, których artykuły zostały się na książkę pod redakcją Elżbiety Puchnarewicz, na tym zróżnicowanym tle prezentują nam interesująco opracowaną problematykę małżeńsko-rodzinną.

Anna Wachowiak

Ks. Jan Śledzianowski, *Zranione ojcostwo. Na podstawie badań Stowarzyszenia Obrony Praw Ojca*. Kuria Diecezjalna w Kielcach, Kielce 1999, ss.248.

Ukazana czytelnikom w końcu 1999 roku książka napisana została przez doświadczonego naukowca i kapłana diecezji kieleckiej. Przyjął święcenia kapłańskie w 1963 r. Jego praca duszpasterska koncentrowała się m.in. na młodzieży pracującej, studiującej, rodzinach, osobach dotkniętych patologią. Pracując od 1993 r. w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach, prowadzi badania nad problematyką rodzinną, ze szczególnym uwzględnieniem zjawisk patologicznych, jakie występują w polskich rodzinach końca XX stulecia. Jest autorem niemal dwustu artykułów naukowych i popularnonaukowych oraz dwudziestu książek o rozległej problematyce.

Nie popelniając większego błędu, można zauważyć, że jednym z głównych współczesnych zagrożeń cywilizacyjnych może być upadek etosu ojcostwa. Dostrzegalny jest on w formie pewnego

⁶ M. Danecka, *Aspiracje młodego pokolenia w Meksyku. Z badań terenowych w Toluca*, w: E. Puchnarewicz (red.), *ibid.* s. 89–98.